21 STYCZNIA, 1924 r. PONIEDZIAŁAEK CENA 150,000 Mk. Rok I

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 69.

Wśród sopli lodu

wisiały dwa skostniałe

trupy agentów czrezwyczajki

MOSKWA 18. 1. 15-go stycz- wieszonych rozpoznano ajenta zrana na Nikitskim bulwa- tów moskiewskiej czrezwyrze przechodnie ujrzeli dwa wi czajki. szące na drzewie trupy. W po-

Pia desideria

czyli

waloryzacja uposażenia

Tu i owdzie wśród pracowników państwowych ujawniają się dążenia do zwaloryzowania płac.

Nasze pismo będące wyrazicielem potrzeb mas pracujących, zwrócił się do miarodajnych źródeł z prośbą o udzielenie informacyj w kwestji ewentualnego zwaloryzowania uposażenia pracowników państwowych.

Miarodajne czynniki skarbowe oświadczyły naszemu przedstawicielowi, że

waloryzacja uposażenia jest niemożliwa.

bowiem sanacja skarbu pomyślana jest w ten sposób, że na pokrycie wydatków państwowych, wpływać będą do skarbu wzmożone drogą waloryzacji dochody. Gdyby zastosowano obecnie waloryzację uposażenia, dług państwa podwoiłby się, co pociągnęłoby za sobą dalszą inflację, dalszy spadek marki,

w rezultacie sanacja skarbu

okazałaby się iluzoryczna.

Również ewentualność zwiększenia uposażenia pracowników państwowych drogą ustanowienia

wartości mnożnej w złotych frankach —

zdaniem miarodajnych kół skarbowych jest niemożliwa do przeprowadzenia, ze względu na rozbieżność między stanem wzrostu drożyzny a kursem franka złotego, z czego mogłyby wyniknąć dla zainteresowanych ujemne następstwa.

Tak się przedstawiają sprawy uposażeniowe pracowników państwowych.

Wydatniejszej poprawy bytu, osób, pobierających uposażenie ze skarbu państwa — zdaniem miarodajnych czynników — należy oczekiwać nie prędzej, aż nastąpi równowaga budżetu, naprawa waluty, względnie mocna stabilizacja marki.

—:—

P. Witos znów pojechał do Poznania

POZNAN, 20.1. — (PAT.) — Dziś przed południem rozpoczął się tu zjazd delegatów P. S. L. Piast województwa poznańskiego.

W zjeździe bierze udział m. in. poseł Witos.

—:—

Srebrne monety w Gdańsku

GDANSK, 20.1 (PAT.) — Wczoraj nadszedł tu trzeci transport monet srebrnych dla w. m. Gdańska. Przybyły niedzy innemi brakujące jeszcze monety dwuguldenowe.

—:—

Ambasador Niemiec w Paryżu

BERLIN, 20.1 (PAT.) P. R. „Vossische Zeitung" donosi, że obecny niemiecki charge d'affaires w Paryżu von Hösch uda się z powrotem do Paryża w początku przyszłego tygodnia już w charakterze ambasadora.

DEPESZE Z DZISIEJSZEJ NOCY

Izba włoska ma być rozwiązana 26 b. m. Nowe wybory odbędą się w dniu 26 kwietnia.

Anglia ciągle szuka dziury w całem

Raport angielski o ruchu separatystycznym w Nadrenji prowokuje Francję

LONDYN, 20.1 (PAT.) — „Daily News" pisze: Po nadejściu do Londynu sprawozdania konsula Clive o ruchu separatystycznym w bawarskim Palatynacie stosunki angielsko-francuskie mogą się zaostrzyć.

Według wiadomości tegoż dziennika z Koblencji Clive w sprawozdaniu swem wystąpi przeciwko twierdzeniu Francji, jakoby ruch separatystyczny był żywiołowym wyrazem woli tamtejszej ludności.

Francuski urzędnik, który towarzyszył Clivemu, ogłosi swoje własne sprawozdanie.

—:—

Ofiara Papieża dla Niemiec

BERLIN, 19.1. — (PAT). Papież przesłał do Niemiec 1,200.000 lirów w gotówce oraz 50 tysięcy metrów materjałów włóknistych na cele kościelne.

Awantura arabska na reducie

W tamtą stronę jechał autem trójkąt małżeński, z powrotem — tylko dwoje

Kochanek został na deszczu pod Wilanowem

Wszystko, niby w ciekawej powieści

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Stanął w drzwiach. Snuł się przed nim różnobarwny, roztaczony korowód masek.

— Trzebaby zaglądać każdej z nich w oczy... Poznałbym ją. Jej oczy poznałbym... — myślał.

Walczyły w nim przeczucia i nadzieje. Wierzyć nie chciał, a przecież rozumiał że „to" bardzo możliwe.

Od trzech tygodni już

żona jego bawiła w Warszawie

u krewnych. Tak prosiła aby pozwolił jej odwiedzić „kochaną „Warszawkę", gdzie kiedyś, nie tak dawno jeszcze, przed poślubieniem jego, królowała przecież wśród najlepszego towarzystwa, że pozwolić musiał.

Zostawiła go w Łodzi razem z tą jego „obrzydliwą fabryką, interesami i dolarami", jak sama powiedziała przed odjazdem, bo: „ona musi odetchnąć!"

I tak już trzy tygodnie

„oddychała" bez niego.

Pan X. (w żadnym wypadku nie możemy podać nazwiska), stał więc w drzwiach redutowej sali „Wodewilu" i... wierzyć nie chciał, że to możliwe aby żona jego, jego żona była tutaj...

A przecież wszystkie dotychczasowe informacje jakie miał od p. K. — „damy do towarzystwa i ubierania" swej żony, informacje sowicie opłacane, były prawdziwe.

P. K. przysięgła, że „gdyby nie miała dowodów nie wzywałaby pana z Łodzi, ale wie doskonale że

umawiali się na redute filmowa".

„On", to młody kuzynek p. G. (z tego znanego w Warszawie nazwiska podać nie możemy) hrabkowiec. P. X. miał co do kuzyna wiele podejrzeń, tej nocy miał poznać prawdę.

Stał na progu redutowej sali i szukał.

Myśli i uczucia p. X. powinny poszukać autora dramatycznego, naszą rzeczą jest informować o faktach które miały miejsce

Więc... słuchajcie.

P. X. spotkał w tłumie kuzynka. Musiał gonić za nim, bo...

— Ach, ja stryja nie poznałem. Stryj jest w Warszawie?

P. X. był gracz nielada. Uścisnął dłoń siostrzeńca aż

kości skrzypnęły.

— A tak... Zabawić się przyjechałem. Doskonale że się spotykamy... Dzisiejszą noc spędzamy razem.

Atak był wymierzony świetnie. Kuzynek zaczął się wykręcać, że nie może bo jest w towarzystwie

pewnej wdówki.

która... „stryj przecież rozumie" i t. d.

Stryj doskonale rozumiał i powziął szatański plan.

— Ha! Trudno, jak nie to nie. Rozstali się w zgodzie.

Ale p. X. zrozumiał, że słuszne miał podejrzenia i postanowił kuzynka śledzić.

Bo, że owa „młoda wdówka" była jego żoną nie ulegało wątpliwości.

O godz. 2-ej w nocy p. X. myszkujący w tłumie dojrzał ich wychodzących.

Była w masce.

ale poznał ją przecież odrazu. Tłum się przed nią rozstępował tyle miała królewskiego dostojeństwa, taką tajemnicę piękna kryła maska na jej oczach.

Zarzuciła przepyszne „manteau", on — futro...

P. X. wcześniej już wybiegł, poznał auto siostrzeńca i skoczył do szofera.

Dolarami zapłacił

więc poszło jak z płatka. Tembardziej że wytłomaczył wszystko niewinnym kawałem.

Gdy siedli i zatrzasnęły się za nimi drzwiczki limusiny p. X. kocim skokiem znalazł się koło szofera. Samochód ruszył, w myśl rozkazu właściciela — w Aleje Ujazdowskie.

Po drodze p. X., skulony, aby go z auta nie dojrzano,

ubił rzecz całą z szoferem.

Auto pędziło naprzód, minęło park Ujazdowski, Łazienki i... przy Belwederze nie zakręciło z powrotem jak pan S. kazał.

Zanim młoda para spostrzegła się, czas im widać leciał szybko, wyjechano na królewską szosę.

P. S. krzyknął przez tubę do szofera:

— Dokąd ty jedziesz? wracaj na Piękną...

Auto znało dalej.

Zastukano w szybę.

Dobry jeszcze kilometr przejechano nim wreszcie auto stanęło.

P. X. zeskoczył i otworzył drzwiczki:

— Wysiadaj smarkaczu — rzekł do „wnętrza".

Był to jak piorun z jasnego nieba.

Na rozkaz ten odpowiedział kobiecy okrzyk przestrachu. Kuzynek wyszedł. Słowa nie mógł przemówić. Poprostu zbaraniał. Zręcznie umiał prowadzić romans, nie wiedział jak wyjść z takiego zakończenia.

A tymczasem auto zakręciło.

P. X. — szczere pole to nie salon —

zwymyślał „kuzyna"

od ostatnich, nie pozwalając mu nawet bąknąć. Skoczył przez otwartę drzwiczki do wnętrza gdzie żona długą jeszcze chwilę udawała omdlenie i... auto pognało do Warszawy.

„Kuzynek" został

bliżej niż dalej przed Wilanowem.

Do chwili kiedy to piszemy z relacji szofera (który nie ma po co na służbę wracać), o doli nieszczęśliwego nie mamy żadnych informacyj, prócz tego, że... deszcz pada ciągle.

Likwidacja trzech P.

Premjer Grabski konferował ostatnio z ministrem spraw wewnętrznych, p. Sołtanem, w sprawie jaknajszybszej likwidacji P. P. P.

Premjer zaznaczył, że śledztwo spoczywa w rękach władz sądowych, jednakże policja polityczna prowadzi również dalsze dochodzenia, które, bez względu na stanowisko polityczne lub społeczne spiskowców, powinny się trzymać litery prawa.

Śledztwo musi się toczyć z całą bezwzględnością.

Podobne instrukcje otrzymały wojskowe władze sądowe, które przeprowadzają dochodzenia w sprawie oficerów zamieszanych w aferę P. P. P.

Termin rozprawy sądowej w sprawie krwawych zajść krakowskich

KRAKOW, 20.1 (PAT.) — Według „Nowej Reformy" ponowna rozprawa w związku z rozruchami w dniu 6 listopada r. z. odbędzie się w tutejszym okręgowym sądzie karnym dn. 24 b. m. Jak wiadomo, pierwsza rozprawa została w grudniu odroczona celem przesłuchania nowych świadków.

—:—

Moskwa trzęsła się jak histeryczka

Jak gałareta za łapą piłką

MOSKWA 17. 1. Sprawa Trockiego denerwuje nadal opinję całej Moskwy. Przed kilku dniami rozeszła się pogłoska, że Trocki, opierając się na stosunku do niego oddziałów moskiewskiego garnizonu, ma ogłosić siebie dyktatorem. Nazajutrz rozeszła się pogłoska, że Trockiego aresztowano. W związku z tą pogłoską, 14-go stycznia zaszedł wypadek, który mógł mieć zupełnie nieprzewidziane konsekwencje. Mianowicie, w koszarach jednego z pułków żołnierze zabrali karabiny i postanowili pójść i zwolnić swego „ukochanego wodza".

I dopiero, gdy Trocki osobiście zatelefonował do koszar, że pogłoska o jego aresztowaniu jest bajką, żołnierze uspokoili się.

—:—

Próba skrócenia 8-godzinnego dnia pracy w zagłębiu Ruhry nie udała się

BERLIN, 20. 1. — Przeważająca większość robotników w okupowanych terenach wypowiedziała się za 8-godzinnym dniem pracy.

W pięciu fabrykach metalowych w zagłębiu Ruhry robotnicy strajkują.

Bezrobotni i strajkujący wywołali onegdaj w Dusseldorfie poważne rozruchy, podczas których bardzo wiele osób zostało zranionych.

—:—

Niemiecki pesymizm w sprawie Ruhry

Przestają liczyć na to, że uda im się przezwyciężyć stanowisko Francji

PARYZ, 20. 1. — Pełnomocny minister niemiecki w Paryżu Hösch, zdając relację ministrowi spraw zagranicznych, Stresemanowi o wręczeniu mu przez Poincarego odpowiedzi francuskiej zaznaczył, że należy przestać łudzić się nadzieją dojścia do porozumienia francusko-niemieckiego w sprawie Ruhry.

PRZYMIERZE FRANCUSKO-CZESKIE

Kogut galijski do lwa czeskiego: Jedną mam tylko obawę, mój kochany sprzymierzeńcze: abyś mnie czasem tak nie urządził, jak swego czasu Kołczaka na Syberji.

Ameryka wyprodukowała w zeszłym roku 4 miljony automobilów

NOWY YORK, 20.1. Wytwórczość przemysłu automobilowego w Północnej Ameryce wyraziła się w r. 1923 w przeszło 4 miljonach automobilów, podczas gdy w r. 1922 wyprodukowano 2 miljony 650 tysięcy wozów.

—:—

Na prima-aprilis Niemcy dostaną wyrok w sprawie Hittlera, Ludendorffa i S-ki

MONACHJUM, 20.1. (PAT.) W sprawie procesu Hittlera, Ludendorffa i tow. prokurator oświadczył przedstawicielom prasy, że akt oskarżenia wymienia 9-ciu przywódców ruchu przewrotowego.

Proces musi być ukończony przed 1-ym kwietnia, ponieważ w dniu tym zniesione będą sądy ludowe.

Proces będzie prowadzony jawnie, o ile, oczywiście, nie będzie zagrożony interes państwa. Kahr, Lossow i Sieleri zostaną zwolnieni od obowiązku zachowania tajemnicy urzędowej.

Ciężko iść pod górę, ale świta już i brzask rozwidnia nam stromą ścieżynę

Orze, sieje i zbierze: Pogotowie Prawych Pracowników Potęgi Państwowej, czyli P. P. P. P. P.

W spelunkach czarnogiełdziarskich faryzejskie wyrodki knują spisek przeciw państwu

O wiceministrze skarbu p. Czesławie Klarnerze i prezesie komisji organizacyjnej Banku Polskiego senatorze St. Karpińskim

Dajmy drobny bilon obywatelom, a skarb dostanie 45 miljonów dolarów

Sensacyjny wywiad z wybitnym politykiem finansowym p. Stanisławem Kwinto

Krążą po mieście pogłoski o dalszych skokach drożyzny i alarmy rozbrzmiewają groźne o spodziewanych krachach handlowych, bankowych i tym podobnych. Wobec tego udał się nasz przedstawiciel do p. inżyniera

Stanisława Kwinto,

delegata Rady Nadzorczej do narządu Banku dla handlu i przemysłu, by wybitny ten finansowy polityk sąd wydał o tem, co się już dzisiaj dzieje w Polsce i co ma się stać jeszcze. P. Kwinto oświadczył, iż chętnie udziela wywiadu gdyż jest wielkim entuzjastą dzieł naszych Czytelników (kuretkowo-pomnikowo-barakowych) i zwolennikiem „zawadjacko-wesołych wesołych tytułów". Wiernie powtarzamy Czytelnikom całą rozmowę z człowiekiem, który pierwszy z naszych łamów przed miesiącami jeszcze upomniał się głośno o zatrzymanie młóckarni banknotów.

Z czerstwej rumianej twarzy, przeoranej gzygzakami pracowitych zmarszczek, uśmiechają się do nas blawatne, zazwyczaj mgłą łagodnego smętku powleczone oczy.

— A co? A nie mówiłem? Zatrzymać maszynę, młócącą banknoty za wszelką cenę. Jeszcze nie stanęła, ale wszystkie przygotowania mądre i celowe już ukończone. I jak podziałało? Otrzeźwienie przyszło na rynek giełdowy. Drożyzna wierzga wciąż wprawdzie, spekulacyjne szczupaki i węgorze, pozbawione mętnej wody, wykonują jeszcze pocieszne „salto mortale" w powietrzu, ale

zakwita już zalaź

na szlachetnem drzewie naprawy skarbu. Coraz większe zaufanie wzbudza pewna i czujna dłoń p. Grabskiego. Szczególnie dodatnie wrażenie wywołuje powołanie na podsekretarjat stanu w ministerjum skarbu p. Czesława Klarnera z Banku Handlowego, wybitnego finansisty

o nowoczesnej, prawidłowej orientacji,

oraz człowieka nieskazitelnie prawego. Nie wątpię, że p. Klarner zerwał obecnie z obroną interesów swego banku zupełnie, pozwolę sobie zauważyć jednak, że publiczna enuncjacja z jego strony w tym przedmiocie przyczyniłaby się znacznie

do wzmocnienia i rozpowszechnienia

wśród społeczeństwa tego zaufania, na jakie ta osobistość w pełni zasługuje.

— Przyzna pan jednak, że reformy skarbowe postępują szybko i w ścisłym przyczynowym związku?

— Przewyższyły już dotąd najśmielsze oczekiwania. Bank emisyjny niemal już gotów. To imponujące. Pan Stanisław Karpiński poświęcił się tej pracy całą duszą. Zerwał z Radą giełdową, ze Związkiem banków, a nawet z głównym warsztatem dotychczasowej swej pracy zarobkowej, to jest z Bankiem Towarzystw Spółdzielczych. Tego rodzaju

obywatelskie poimowanie swych obowiązków

jest u nas dotąd jeszcze rzadkie i ze wszech miar zasługuje na wyróżnienie.

— Jak ocenia pan obecny system podatkowy?

— Jedyna właściwa droga do uzdrowienia naszej gospodarki. Waloryzacja wywołała wprawdzie znaczną podwyżkę cen na rynku handlowym i w najbliższych tygodniach do dalszych gwałtownych skoków drożyzny musi się przyczynić. Ale ta sama waloryzacja z chwilą zatrzymania maszyny drukarskiej i wzmożenia się wpływów, które możnaby ściągnąć popytu za znakami obiegowymi, wyrzuci z konieczności na targ wszelkie artykuły spożywcze i towary, które

muszą spaść w cenie.

Pierwsza kreska przyjdzie na żyto. Już obecnie chcieli wnieść ziemianie większe ilości zboża eksportowego jako zaliczkę na podatek majątkowy, ale zabrakło kupców, a raczej gotówki. Później znajdą się pieniądze i nabywcy, ale po cenach tańszych.

Potanienie więc chleba w najbliższej przyszłości jest pewne,

o ile władze zdołają się zabezpieczyć przed paskarskimi zapędami wszelkich pośredników i niemającą umiarkowania kalkulacją zarobkową różnych piekarzy.

— Co sądzi pan o bonach podatkowych?

— Niebawem ukażą się i są w zasadzie pomysłem trafnym. Obawiam się jedynie, czy zdołają one uzyskać w krótkim czasie tę popularność, jaka im się należy wobec faktu, że zaufanie do akcji sanacyjnej nie zdołało jeszcze przeniknąć warstw najszerszych. Bony te są nieoprocentowane wskutek czego popularnie i oprocentowane bony złotowe czynią im znaczną konkurencję.

— Bonami złotowymi nie można jednak płacić podatków.

— Istotnie, ale kto wie, czy odpowiedniem rozporządzeniem w ramach pełnomocnictw nie należałoby uczynić tego.

— Przebąkują coś na mieście o zniesieniu ograniczeń dewizowych dla banków...

— Zarządzenie to będzie

celowe i pożyteczne

ale dopiero z chwilą, kiedy zostanie zatrzymana drukarnia banknotowa i kiedy wyjdzie pierwszy grosz twardy z Banku Polskiego.

— Wszystko wskazywałoby na możliwość cudowną, że zdołamy dać sobie radę bez obcej pomocy...

— Będzie to ogromna zasługa p. Grabskiego. Zawsze wierzyłem, że

zwyciężymy o własnych siłach.

Posiadamy niezmierzone zasoby. Wszystko zależy od rozumnej gospodarki. Zdaniem mojem należałoby sięgnąć do pożyczki wewnętrznej w postaci

drobnego bilonu,

służącego do uzyskania drobnych, które okażą się niezbędne po wypuszczeniu w obieg złotych polskich. Musi ustać to niezdrowe liczenie na miljony. Ludzie muszą powrócić do oszczędnego obracania w ręku każdego grosza. Liczę przeciętnie do półtora dolara na głowę, które możnaby ściągnąć drogą tej pożyczki do skarbu. Przyjąwszy liczbę ludności w Polsce dla zaokrąglenia rachunku na 30 miljonów, uzyskalibyśmy w ten sposób

około 45 miljonów dolarów.

— Nie wątpię, że karność społeczeństwa dopomoże rządowi w jego uzdrawiających zabiegach. Ciekawi nas jednak, co myślą o obecnej sytuacji niepoprawni wrogowie naprawy skarbu?

— Mówi pan o czarnej giełdzie? Jestem w tem szczęśliwem położeniu, że mogę podzielić się z wami

sensacyjnemi rewelacjami

na temat tych gagatków. Chciałbym ostrzec społeczeństwo i władze przed nikczemnemi matactwami tych szkodników, którzy wszczęli — narazie wśród „swoich" — szkodliwą propagandę, opiewającą: nie płacić w terminie żadnych podatków! Hasło to uzasadnia giełdziarskie robactwo następującą faryzejską kalkulacją: Jeżeli sanacja podąży nadal drogą prawidłową i uda się, wówczas

pójdzie w górę marka.

Pocóż więc płacić już dzisiaj podatki w drogich frankach złotych, kiedy można będzie zapłacić je później w poprawionych markach, które jednak będą tańsze. Jeżeli zaś nie uda się tak rychło naprawa skarbu i marka spadać będzie, to również nie opłaci się terminowe uiszczanie powinności skarbowej. Znacznie lepszy interes lokować pieniądze w cennych walutach, które przynoszą obecnie

5 proc. dochodu

w obrocie kredytowym, podczas gdy waloryzacyjna kara, jaką rząd nałożył na spóźnione podatki, wynosi

zaledwie 2 proc. wartości.

A więc i w tym wypadku, nie płacąc podatków,

zarabia się na czysto 3 proc.

Władze muszą zająć się bezzwłocznie temi ohydnemi gistami i pasorzytami, nakładając na nie potworne kary w postaci

konfiskaty całego majątku

i dożywotnich robót ciężkich. Tylko groza nieubłaganie karcącej dłoni sprawiedliwości zdoła odstraszyć te hyjeny, żerujące o każdej porze i na wszystkiem.

— Uderzymy na alarm i będziemy się starali dla nich o należytą opiekę władz kontrolnych. Założymy dla tych wyrodków w naszym piśmie

Czarną księgę potępienia i hańby.

r. j.

„Zbrodnią przeciw Ojczyźnie" nazwał premjer Francji, uchylanie się od płacenia podatków

Wielka mowa Poincarégo

PARYŻ 18. 1. Poincaré wygłosił wielką mowę w zbiór deputowanych o złożeniu projektów ustaw przeciwko spekulacji frankiem. Premjer zapowiedział przedstawienie zrównoważonego budżetu i ostrą walkę ze spekulantami.

W tym celu zniesione będą wszelkie nowe wydatki, opłaty istniejące będą zwiększone, a najostrzejsze kary zastosowane wobec tych, którzy chcieliby uchylić się od płacenia podatków.

Co się działo na wczorajszej giełdzie?

Akcje przykucnęły przed skokiem

Waluty „w obrzydzeniu"

WARSZAWA, 20.1.

Na zebraniu wczorajszem zapanowała

tendencja mocniejsza,

dla znakomitej większości gatunków akcyj — zwyżkowa. Różnice kursowe poszczególnych papierów dywidendowych, jak to można stwierdzić od kilku dni, nie są zbyt znaczne, aczkolwiek daleko jeszcze rzecz prosta, odbiegają od normalnych. Zdolności do „arbitrażu" na tej samej giełdzie, temi samemi akcjami, rozwinięte u niektórych spekulantów i banków znajdują zastosowanie, niestety, na każdem prawie zebraniu. W interesie tych „monopolistów" leży wytwarzanie kursów o dużem rozpięciu, bo i sami mogą na tem „zarobić" natychmiast i.. klijentela za to płaci lukratywnie. Np. akcje Modrzejowskie miały dziś przejściowe kursy od 36 do 55 miljonów, czyli przeszło 50 proc., ku końcowi zaś — 44 milj.

W grupie bankowej —

kursy przeważnie wyższe lub utrzymane; tylko Bank Zachodni notowano po 5.500 tys., t. j. o okrągły miljon mk. niżej, niż wczoraj.

Z chemicznych

znowu zyskał 10 proc. „Strem", kończąc kursem 82 i pół miljona, wobec spodziewanych pomyślnych rezultatów waln. zgrom. akcjonarjuszy, które ma się odbyć 31 b. m., oraz Wildt, ostatnio trochę zaniedbany. Cerata zyskała ok. 25 proc. zwyżki.

Cukrowe

wyżej, oprócz Ossławic, które zakończyły kursem 5.500 tys. Węglowe poprawiły swe kursy o 10 proc., uzyskując notowania dla drobnych 29 milj. — 28.750 tys.

W grupie przedsiębiorstw

metalurgicznych

nastąpiła znaczniejsza poprawa, zwłaszcza dla Rudzkiego, Parowozów, Ostrowieckich, Starachowic. Niżej notowano Zieleniewskiego, Ursusa, Unję. Cegielski po zakończeniu nowej emisji osiągnął kurs 3.100 tys.

Nasze „wieloryby" —

Zawiercie i Żyrardów zakończyły jednakowym kursem 1.250 milj., poprawiając się o 10 proc. w porównaniu do notowań poprzednich. Mocniej także Borkowski i Jabłkowscy.

Większym popytem cieszyły się akcje grupy naftowej, z których najlepszą zwyżkę bo ok. 15 proc. uzyskała Polska Nafta i P. P. N. Akcje przemysłu naftowego, jak się spodziewają, winny niezadługo odzyskać swe stanowisko z okresu poprzedniego.

O ile rynek papierów dywidendowych poczyna budzić zrozumiałe z wielu względów zainteresowanie, o tyle, możemy to dziś stwierdzić zupełnie kategorycznie,

waluty

przestały już przyciągać uwagę nawet banków, i tranzakcje niemi uwidoczniają tendencję zniżkową.

Dolar znów dziś powtórzył swe notowania wczorajsze: 9.850—9.800 tys. Funty spadły o dalsze 150 punktów, Paryż — o 3; Szwajcarja — na miejscu. Miljonówka obniżyła się do 400 tys. Bony złote 6 proc. — na tym samym stałym poziomie 1.400—1.500 tys., a 8 proc. pożyczki poprawiła kurs do 1.190 tys. (+15 punktów). Panuje przekonanie, że „Miljonówka" jest stanowczo niedoceniona. Spekulacja zachowuje się wobec tego papieru z pewną rezerwą, mając go jednak na uwadze ze względu na możliwość niedalekiej konwersji.

—ski.

Ural objęty strajkiem

MOSKWA 18. 1. Robotnicy wszystkich fabryk żelaza na Uralu strajkują. Ogólna liczba strajkujących wynosi 39.000 ludzi, w tem większość uzbrojonych. Do miejscowości objętych strajkiem, wysłano wojsko.

Statut Banku emisyjnego

W dniu wczorajszym na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady ministrów przyjęto statut Banku Polskiego (emisyjnego). Natychmiast po ukończeniu obrad, przewodniczący komitetu organizacyjnego Banku, senator Stanisław Karpiński udał się do Spały, w celu przedstawienia statutu p. Prezydentowi do aprobaty.

Statut na mocy ustawy o specjalnych pełnomocnictwach skarbowych będzie ogłoszony w formie dekretu.

Bony podatkowe

Świeżo wypuszczona zastała serja I bonów podatkowych na okaziciela w sumie 50 miljonów franków złotych.

Bony podatkowe zostały wypuszczone w wartościach po 5, 10, 25 i 100 fr. zł. i wydawane przez Centralną kasę państwową i wszystkie kasy skarbowe przy wpłacie zaliczek zwaloryzowanych przed terminem płatności podatku. Bony podatkowe przyjmowane będą przy uiszczaniu na rzecz skarbu państwa podatków, opłat, kar i grzywien, jak również wszelkich innych świadczeń pieniężnych o charakterze publiczno-prawnym.

100.000.000 franków złotych

Na tyle opiewa świeżo wypuszczona pożyczka kolejowa

Koszta odbudowy i przebudowy państwowych linji kolejowych, jak również zakup taboru kolejowego — zgodnie z ustawą o naprawie naszego skarbu i reformie walutowej — mają obecnie znaleźć swe pokrycie w pożyczce kolejowej.

W tym celu Rada ministrów upoważniła ministra skarbu do wypuszczenia pierwszej serji 10 proc. pożyczki kolejowej w wysokości 100.000.000 franków złotych.

Obligacje tej pożyczki mają wszelkie prawa papierów posiadających bezpieczeństwo pupilarne i mogą być używane dla lokaty kapitałów osób, pozostających pod opieką i kuratelą, jakoteż kapitałów fundacyjnych, kościelnych, kooperacyj publicznych, kaucyj cywilnych i wojskowych, depozytów etc., etc. Kupony pożyczki wolne są od podatku od kapitałów.

Wywóz zagranicę, jak również sprzedaż i zastaw obligacji oraz kuponów zagranicą jest dozwolony.

Spłata pożyczki kolejowej ma nastąpić w ciągu 10 lat.

Pożyczka gwarantowana jest całym ruchomym i nieruchomym majątkiem kolejowym.

Minister Zamoyski przyjedzie jutro

WARSZAWA, 20.1.

Jak się dowiadujemy, prezes Grabski zwrócił się telegraficznie o natychmiastowe przybycie do Warszawy ministra spraw zagranicznych, p. Zamoyskiego.

Przyjazd ten nastąpić ma jutro, t. j. w poniedziałek.

Na czarnej giełdzie partyjnictwa i patrjotycznego grynderstwa

Domagamy się sprostowania nieprawdopodobieństw, demoralizujących opinję

W jednem z pism zagranicznych wyczytaliśmy wiadomość, której nie można było zdobycz na warszawskim bruku wobec mgieł, jakie otoczyły dalszy bieg śledztwa. Dowiedzieliśmy się mianowicie drogą okrężną, że rząd poprzedni był już

bliski zalegalizowania P. P. P.

i że dopiero groźba posła Moraczewskiego, skierowana rzekomo wprost do wiadomości Prezydenta Rzeczypospolitej, a zapowiadająca mobilizację bojówek socjalistycznych, odwiodła p. Kiernika od jego szlachetnych zamiarów. Ładne oczekiwały nas niespodzianki. Poprostu

krwawa wojna domowa.

Czy po to odzyskaliśmy państwo?

Opowiadano również na mieście i pisano w pismach przed kilkoma dniami o interwencji w toku policyjnego dochodzenia ze strony

byłego ministra p. Kiernika,

jednak nikt dotąd nie sprostował urzędownie tego rodzaju pogłoski, uwłaczającej najprostszym zasadom praworządnym?

Zbliża nas p. Grabski do naprawy Rzeczypospolitej, ale są tacy, którzy mając usta pełne słodkiego frazesu, wciąż się od linji państwowej oddalają. Nigdy nie osiągniemy równowagi wewnętrznej i polepszenia naszej doli, jeżeli nie wyplenimy z korzeniami chwastów, zarastających polską niepodległość, tej kaczeńce i kąkole partyjnictwa walczącego

tanim tupetem tępoty.

A dola i rola państwa to nie interes grynderski czy pachciarski stronnictwa lub grupy pewnej, lecz to oczywisty kształt prawa i rzeczywistości, na który składają się prężność, wola i rozum wypośrodkowane z wszystkich obozów politycznych i z wszystkich warstw społecznych.

r. j.

Pogrom floty wojennej morderców niewinnej Lusitanji

Łupem wojennym obłowiła się Anglja

Polsce przypadły jakieś tam kanonierki

Jedno z pism berlińskich wylicza straty niemieckiej floty wojennej poniesione w czasie wojny. Flota wojenna liczyła 2,000 statków. W czasie wojny zatonęło 560 okrętów wojennych, w tem 192 łodzie podwodne, 69 wielkich i 37 małych łodzi torpedowych, 30 minjerek, 18 krążowników, 13 kanonierek, 6 krążowników pancernych, 2 krążowniki bojowe, jeden okręt linjowy, pozatem 20 mniejszych statków i 172 okręty pomocnicze, zarekwirowane na czas wojny marynarce handlowej.

Zwycięzcom wydano 394 okręty wojenne, mianowicie 19 okrętów linjowych, 5 pancerników bojowych, 21 małych krążowników, 96 wielkich i 62 małych łodzi torpedowych, 185 łodzi podwodnych i 6 mniejszych minierek i okrętów pomocniczych. Z tego Anglja otrzymała 268, Francja 51, Japonja 16, Włochy 15, Belgja 14, Ameryka 11, Brazylja 7 i Polska 6 okrętów.

Cały wagon „niżnich czynów" runął w przepaść

RYGA 18. 1. Moskiewski korespondent „Siegodnia" donosi, że w okolicy Borżoma, na Kaukazie, powstańcy antybolszewiccy zerwali tor kolejowy. Pociąg towarowy, w którym dwa wagony zajmował oddział wojskowy, wysłany z Tyflisu do Borżomu dla walki z powstańcami, zwalił się w przepaść. Kilkudziesięciu żołnierzy poniosło śmierć na miejscu.

W podziemiach paryskich zalęgła się republika apaszów i dziewek ulicznych

Wino, muzyka, miłość, śmierć

Historie podziemi paryskich pisały nietylko dawne czasy, ale i współczesność dorzuca do niej dziwne, a czasem straszne karty.

Zima obecnie, bieda, często głód, brak mieszkania, oto liczyli się piekło i nędza smagają ludzi. W takiej to porze

podziemia paryskie

zaludniają się nowymi lokatorami.

Już nietylko olbrzymi szczur paryski, plaga magazynów i domostw stołecznych szuka

w kanałach schronienia

przed zmianami atmosferycznemi, ale i biedny człowiek, ścigany przez sprawiedliwość lub przez twardy los.

Szumowiny paryskie w podziemnych chodnikach zakładają swe obozowiska, czasem z potrzeby, a częściej jeszcze szukając ukrycia przed okiem policji.

Nie trzeba jednak sądzić, że w tych

niesamowitych mieszkaniach

panuje smutny nastrój i beznadziejna atmosfera smutku.

Przeciwnie! Mieszkańcy starają sobie uprzyjemnić życie tak jak ich stać na to.

Ognisk nie trzeba rozniecać. Z powodu temperatury dochodzącej w podziemiach do 15 stopni C. odpada troska o opał. Zresztą byłoby nawet dość kłopotliwą rzeczą palić ognie, gdyż dym nie miałby się gdzie podziać.

Solidarność mieszkańców jest bardzo wielka, znacznie większa, niż tych, co zamieszkują piękne domy przy eleganckich ulicach. Solidarność ta powoduje pewien podział czynności i wzajemnych obowiązków.

Stare,

niedołężne babki...

o ile jeszcze mogą jako tako się poruszać, zajmują się „domowemi porządkami". Młodsze kobiety, kochanki lub

towarzyszki apaszów

zajmują się jadłem i przyjemno ścianmi podniebienia. Mężczyźni starać się muszą o środki żywności

i alkohol,

który jest najgłówniejszym artykułem spożywczym.

Gdzie zagoszcza tacy towarzysze jak absynt i wino nie może być smutno. Często więc dają się słyszeć dźwięki muzyki, a w głębokości kilku stóp pod ziemią

„szaleje" podziemny Paryż.

Humor zaś i temperament jest czasami znacznie żywszy niż na Wielkich Bulwarach i na Montmartrze.

Odrębna etyka obowiązuje ludzi zamieszkujących

te potworne siedziby.

Wyrzutki społeczeństwa nie znoszą między sobą oszustw i kradzieży, za największą jednak zbrodnię

uchodzi zdrada.

Gdyby żyjące ponad nimi społeczeństwo stosowało tak

surowe prawa

wobec swoich przestępców, wszelkie zbrodnie i grzechy przestałyby istnieć.

Przestępców z krain podziemnych sądzi

trybunał ludowy

i lud sam wymierza kary.

Za naruszenie mienia towarzyszy prawo zwyczajowe nakazuje

chłostę.

Wartość ukradzionego przedmiotu rozstrzyga o ilości otrzymanych razów.

Za zdradę

czeka śmierć.

Często znajduje policja porzuconego

na ulicy trupa.

Kronika zapisuje tę ofiarę na rachunek apaszów, w gruncie jednak rzeczy jest to skazaniec wyrokiem sądu ludzi podziemnych.

Szlachetni i sprawiedliwi wobec siebie są jednak pospolitymi opryszkami w stosunku do innych ludzi.

Nienawidzą ich i są nienawidzeni i ścigani jak dzikie zwierzęta.

Amerykanie zwyciężyli gorzałę

Teraz zabrali się do wojny z barbarzyństwem elegantek

Precz z drogiemi świecidełkami! Wyprzedać je dzikusom!

W Stanach Zjednoczonych powstała Liga, której zadaniem jest walka „z nowoczesnem barbarzyństwem kobiet".

Na czele Ligi stanął prof. R. H. Lowie, kierownik antropologicznego instytutu w Nowym Jorku, członek wielu instytucyj naukowych i profesor medycyny.

Zadaniem Ligi, do której należą zarówno mężczyźni jak i kobiety jest walka z przesadnemi strojami kobiecemi i używaniem

klejnotów,

które znalazły do przezytków

barbarzyństwa ludzkiego".

Odezwa skierowana do obywatelek amerykańskich ... szą zwyczaj pr... dziewczętom ... wtykać błyskotki ... raczej cywilizacji ... jące. Pierścienie ... kolije, branzolety ... ścia

barbarzyńskich wieków

niepotrzebnie pociągają za sobą wydatki, które o wiele lepiej ... zastosować.

... cel ... słowa ... tyczny? Niebrawda ... tycznym jest brylant ... jakie cisza ... le dla oka ... od szafiru ... zielona lub błękitna

Żadna z kobiet o wyrobionym smaku artystycznym nie cierpiałaby tak niegotliwych kolorów na sukni, jakie rozpościera opal lub najbrzydszy z wszystkich „drogich kamieni" — rubin.

A mimo to, ta sama kobieta wkłada na siebie brosze opalowe lub rubinowe.

Dlaczego?

Żyje pod zaklęciem sugestji, że drogocenne kamyczki są piękne i przyozdabiają jej naturalne wdzięki. Sugestja kobieca przetrwała pokolenia, każą ja uważać

za chorobę dziedziczną,

która dostała się w spadku ... ludzkości od dzi... plemion ... Ludzkość ... sztuki barwienia, ani harmonji kolorów.

Zamiłowanie w piasku błyskotek, zdawała się im wtedy tak ... piękne ... szy lub na nosie.

... prabahki czyniły to ... z błyszczącemi muszlami ... kaniny przywie... bardziej cywi...

... wrażenie na ... kolorowych ... ciu ...

Potęga Budiennego

Armja czerwona kocha najwyższego tego kozaka

RYGA, 19./I. Budienny ... Podobno ... obecnie ... dyktatora ... dąży do osiągnięcia swej dy... Budiennego

Aresztowanie cudotwórcy Gotliba z Góry Kalwarji

Miewał jakoby jasnowidzenia i rozmowy z... Jehową

Przy pomocy pistoletu i butelki usiłował wyłudzić dolary od rabina, któremu zginęła żona

Od niepamiętnych czasów w Górze Kalwarji pod Warszawą rezyduje rodzina Alterów, w której najstarszy syn dziedziczy stanowisko starszego rabina, czyli „megieta".

Obecny „megiet" jest człowiekiem bardzo wykształconym. Posiada własną bibliotekę i

księgarnię w Jerozolimie,

dokąd wyjechał przed trzema tygodniami. Zastępuje go rabin p. Broder, trudniący się prócz tego handlem drzewem na wielką skalę.

Otóż 5 b. m. o godz. 11-ej rano p. Chaja Broderowa,

małżonka rabina.

wyszła z domu i więcej nie wróciła. Wiadomość o tym wypadku zaalarmowała mieszkańców miasteczka. Zaczęto szukać zaginionej, ale całodzienna bieganina nie dała wyników.

Gdy nazajutrz na ślad p. Broderowej nikt nie mógł trafić, żydowska ludność miasteczka ogarnęła rozpacz. Kilkaset osób

uzbrojonych w łopaty

jęło odgarniać przydrożne zaspy śnieżne, przypuszczając, że znajdą tam zwłoki zaginionej.

Do sprawy wmieszała się policja i przy pomocy żołnierzy z miejscowego garnizonu rozpoczęto systematyczne poszukiwania, które jednak nie doprowadziły do niczego.

Po upływie trzech dni od wypadku, do rodziny Broderów zgłosił się niejaki Jankiel Gotlib, syn handlarza mącznego z Góry Kalwarji. Młodzieniec oświadczył na wstępie, że jest w posiadaniu

wielkiego sekretu

i musi porozmawiać z rabinem w cztery oczy.

Konferencja trwała dość długo. Młody Gotlib opowiadał rzeczy trudne do wiary. Miał jakoby widzenie. Pokazał mu się we śnie Jehowa i przemówił: — Ty Jankiel idź do Brodera i powiedz mu,

że jego żona żyje

i żeby on się wcale nie martwił, bo ona jest zdrowa i wkrótce wróci.

Rabin, aczkolwiek mocno wzruszony, nie uwierzył słowom Gotliba i szczerze mu to oświadczył. Wtedy młodzieniec rzekł:

— Rebe, ja przyniosę pistolet i strzelę w stół. Jeżeli

dym zrobi koło,

to znaczy, że ona żyje.

W chwilę potem Gotlib zawił się z rewolwerem, ale sam nie strzelał, tylko wezwał z ulicy jakiegoś żołnierza. Następnie ustawił na stole krzesło, polecił żołnierzowi na nie wejść i strzelić zgóry w blat stołu.

Strzał huknął.

— Ona żyje! — zawołał młody Gotlib — ona żyje, bo dym był okrągły.

Ten oczywisty dowód nie okazał się wystarczający i

rabin nie dał się przekonać,

zwłaszcza, że młodzieniec zaczął coś przebąkiwać o... dolarach.

Nazajutrz, po nieprzespanej nocy, zrozpaczony p. Broder spotkał przed swym domem Gotliba, który pokazał mu butelkę z jakimś tajemniczym płynem i rzekł:

— Rebe, znów miałem objawienie. Jak ta butelka

spadnie z dachu synagogi

i stłucze się, to znaczy — że żona żyje.

Rzeczywiście, butelka stoczyła się z dachu i padając na kamienie, roztrzaskała się na drobne kawałki.

Gotlib triumfował, poprosił o „zaliczkę" za przyszłe odnalezienie zaginionej, ale p. Broder

wręcz mu odmówił,

a nawet okazał się tak niedelikatny, że o wszystkiem zameldował policji.

Młodzieńca sprowadzono do Warszawy i stawiono przed surowe oblicze komisarza Nowaka.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, cudotwórca popiątał się w zeznaniach i ostatecznie oświadczył, że

żadnych objawień nie miewał

i nie wie co się stało z p. Broderową.

Pomysłowego Gotliba osadzono w areszcie, jako oskarżonego o usiłowanie szantażu.

Aresztowanie komunistów i komunistki

Obławę urządzono na Wolskiej

Komunistka Wójcikówna grała: „Jeszcze Polska nie zginęła"

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Wczoraj o północy policja polityczna pod kierunkiem p. nadkomisarza Piątkiewicza dokonała rewizji w lokalu Klubu młodzieży robotniczej (Wolska nr. 44).

Znaleziono większą ilość odezw, broszur i innych wydawnictw komunistycznych, a nadto sztandar komunistyczny oraz referaty i rozporządzenia centrali komunistycznej dotyczące spraw i ruchu komunistycznego w Polsce.

Podczas rewizji w lokalu znajdowało się około 50 osób, w tem kilka kobiet, u których w miejscu zamieszkania niezwłocznie zarządzono rewizję.

Z obecnych aresztowano następujące osoby:

Wójcik Wandę (Wolska 9), Denke Stanisława (Towarowa 66), Ochenkowskiego Czesława (Puławska 35), Minca Hilarego studenta (Wielka 26), Wolernera Jankla, ślusarza (Górczewska 15) i Daba Jakóba (Pańska 78).

Wszyscy aresztowani są dobrze znani policji politycznej jako komuniści. Siedzieli już w swoim czasie w więzieniu, ale zostali przez sędziów śledczych zwolnieni za kaucją.

Zanotować należy, że gdy policja wkroczyła do lokalu klubu młodzieży robotniczej, Wójcikówna poczęła grać na fortepianie z najniewinniejszą miną „Jeszcze Polska nie zginęła" — chcąc w ten sposób zdezorjentować funkcjonarjuszów policyjnych.

Bezpieczniej być królem naftowym, niż królem albańczyków

Butne juhasy chcą mieć na tronie miljardera amerykańskiego

Nie takie to głupie, jakby się zdawało

Wśród wielu ważnych spraw europejskich zapomniało się zupełnie o wolnej i niezależnej

republice albańskiej,

z którą od czasu do czasu miają pewne kłopoty najbliżsi sąsiedzi, ale w zasadzie echo tych zajść nie dostaje się na szerszą widownię.

W Albanji rządzą

narodowi przywódcy,

a rządzą widocznie źle, gdyż finanse Albanji znajdują się w opłakanym stanie. Istnieje wprawdzie oficjalny pieniądz albański, ale sami mieszkańcy nie chcą go przyjmować i zawierać na zasadzie jego umów handlowych. Kursuje więc w Albanji moneta wszystkich możliwych rodzajów, od tureckiej poczawszy, a na dolarach skończywszy. Na pół

dzicy pasterze

albańscy, zamieszkały w malarycznych odludziach, daje sobie jednak radę z tą mieszaniną rodową bankowością, kupiectwo zaś i handel cierpi na tem poważnie i domaga się

sanacji

stosunków finansowych.

Kilkakrotnie poruszano już na zgromadzeniu narodowem kwestję uporządkowania finansów, lecz jak się wziąć do tego, zastrzyganie dopiero sedziwy

nosel ludowy,

który wypowiedział mowę, treści tej treści:

Co tam kłopotać się o pieniądze, albo innych kłopotów wymyślać?

Zbliża się właśnie wiosna, a ... zrobić w polu, bo... i pieniędzy

wyrżnieli wołu: Konie...

... też ... bo ... brak ... gdyż ...

podbierali mu strzelby.

Są wprawdzie karabiny austrjackie i niemieckie w znacznej ilości, ale brak do nich ładunków. Niema czem polować.

To są prawdziwe zmartwienia, a nie tam jakieś papiery.

A zatem o banknoty niech się troszczy kto inny. Słyszałem, że najbogatszymi ludźmi na świecie są amerykanie. Wybrać amerykanina na

króla albańskiego,

a on zaradzi złemu.

Mowa ta, której treść jest

absolutnie autentyczna,

wygłoszona była w r. 1920 i całkiem poważnie rozpatrywano w Albanji kandydaturę prezydenta Stanów Zjednoczonych ś. p. Roosevelta na

króla albańskiego.

Skoro wieść o tem doszła do Waszyngtonu, ś. p. Roosevelt uważał ją za żart dyplomatyczny.

Przed 6 tygodniami odbyło się znowu zgromadzenie narodowe, na którem w dalszym ciągu podtrzymywano

kandydaturę amerykanina

na króla albańskiego.

Wybór tym razem padł na miljardera

Harry Sinclaire'a,

najbogatszego nafciarza Stanów Zjednoczonych.

Albania posiada duże pola naftowe, dotąd nieeksploatowane, amerykański nafciarz znalazłby więc wdzięczne pole do działania.

Lecz jak dotąd, nie dał kandydat stanowczej odpowiedzi.

Chciałby, ale się boi,

albowiem nie jest rzeczą niemożliwą, że po uporządkowaniu finansów królestwa, wdzięczni poddani okażą się niewdzięcznikami i Jego Królewska Wysokość dozna jakowegoś szwanku.

Małżonka posła belgijskiego odmówiła podania ręki ambasadorowi niemieckiemu

Śmietanka towarzyska i dyplomatyczna w Waszyngtonie poruszona została błahym napozór, a jednak zasługującym na uwagę wypadkiem.

Żona belgijskiego ambasadora odmówiła ambasadorowi niemieckiemu podania ręki, gdyż ten, stosownie do zgóry ułożonej etykiety, miał jej dotrzymywać towarzystwa przy stole na obiedzie w Białym Domu.

W kopalni węgla znaleziono mumję górnika

Zwłoki spoczywały w podziemiach od pół wieku

W kopalni węgla Aknatugatak w Rumunji, po odkopaniu szybu nieczynnego od przeszło lat 50-u, znaleziono świetnie zakonserwowane zwłoki górnika, który w owe czasy został zasypany podczas katastrofy.

W ubraniu trupa znajdowały się dowody osobiste, przedmioty i drobne pieniądze. Obok leżała prymitywna lampka górnicza, dziś już nie używana.

Na pogrzeb przyjechało kilkunastu potomków odnalezionego przodka.

Ryba — pistolet

Strzela i wydziela światło

Dr. C. W. Greene profesor uniwersytetu Missouri przedstawił w Towarzystwie biologicznem odkrytą w wodach jeziora Monterey w Kalifornji rybę, która świeci i strzela w czasie pływania. Pęcherz tego dziwolągu wskutek swego specjalnego kształtu wyrzuca w czasie pływania z hukiem powietrze.

Oprócz tego ryba posiada na ciele 350 błyszczących fosforycznie punktów.

Porady praktyczne

STONOGI

Wstrętne te robaki, rozmnażające się w lokalach wilgotnych, są dość trudne do wytępienia. Jedynym skutecznym środkiem okazał się ałun.

Po umyciu podłogi, należy rozpuścić w wiadrze letniej wody 200 gramów ałunu, roztworem tym polać obficie podłogę i po pół godzinie wytrzeć. Trzykrotne powtórzenie w niewielkich odstępach czasu tego zabiegu doszczętnie wytępi stonogi.

Przesilenie w przemyśle włókienniczym.

Gdyby nie dostawy wojskowe, wiele fabryk miejscowych musiałoby zaprzestać pracy.

Stagnacja w przemyśle włókienniczym pogorsza się z dnia na dzień. Już od paru tygodni niema zgoła żadnych zamówień z prowincji — niema tranzakcyj i dopływu gotówki. Zastój ten musiałby ubezwładnić produkcję, gdyby nie dostawy wojskowe, które umożliwiają podtrzymanie fabryk w ruchu.

Może reformy skarbowe p. Grabskiego wpłyną z czasem na poprawę tej ciężkiej sytuacji. Krzepmy się nadzieją i czekajmy cierpliwie — bo nic lepszego nie mamy do wyboru.

Może i tak.

Nie pan zarządzający Apteką Kasy Chorych fuszerował recepty, lecz jeden z jego współpracowników. Dla pacjentów szczegół ten nie ma zasadniczego znaczenia.

P. J. Chmielewski, magister zarządzający Apteką Nr. 1 Powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku, przy ul. Nadrzecznej (róg Sienkiewicza) 34 nadsyła nam poniższe wyjaśnienie:

Zarządzający Apteką Kasy Chorych nigdy nie ekspedjuje leków, a więc i „autorem metamorfoz" być nie mógł, natomiast do wydawania leków powołani są specjalni pracownicy. Jednemu z nich przed kilku dniami istotnie zdarzyła się pomyłka, za co Zarząd Kasy Chorych zwolnił go z zajmowanego stanowiska.

Z życia robotniczego.

Strajki lokalne.

Robotnicy oddziału tkackiego fabryki Nowika przy ul. Mickiewicza w liczbie 71 osób, porzucili w ub. piątek, o godz. 3 po poł. prace z powodu nie wypłacenia im zaległych należności.

Zastrejkowało również 150 robotników tkackich w fabryce Braci Murkesów przy ul. Polnej 25 z powodu odrzucenia żądania dodatkowej podwyżki w wysokości 20 proc.

Pozostałe oddziały pracują normalne.

Teatr Polski w gościnie białostockiej.

Sympatyczni i znakomici artyści warszawscy wystąpią w poniedziałek.

Dziś w poniedziałek dn. 21 bm., czyli jutro, w teatrze „Palace" wystąpi znakomita trójka ulubieńców Warszawy, artystów Teatru Polskiego: Bożewskich, Lenczewskiego i Biegańskiego.

Któż ich nie zna?

Chyba ten kto unika teatru, jak djabeł kropidła, lub też nie wyjeżdża poza granice Białegostoku ani na krok.

Znakomici i kochani goście Warszawscy odegrają głośną komedję Vermeille'a

„Kochanek od serca."

Niechże Białystok, który tak często „daje się nabierać" na najpodlejszej marki „koncerty", stawi się w poniedziałek na prawdziwą ucztę artystyczną na

Koncert gry aktorskiej.

Sądzimy, że zobaczymy w teatrze tym razem

nietylko polskie lecz i żydowskie społeczeństwo.

Drobnostka. Trzeba tylko odżałować trochę marek i dowieść, że w Białymstoku nietylko śpiewacy i śpiewaczki o głośnej reklamie i fałszywych nadpsutych głosach mają powodzenie, że

teatr polski chociaż raz do roku

przemówić w szczerozłotej polszczyźnie może.

Niech poniedziałek będzie tego dowodem.

Uruchomienie fabryk.

— Fabryka „dykt Hasbacha w Dojlidach, nieczynna od 10 go grudnia ub. r., podjęła onegdaj na nowo normalną swą produkcję.

— Działający od pewnego czasu tylko 4 dni w tygodniu oddział tkacki fabryki Rychtera przy ul. Konopnickiej 1, wznowił pracę całotygodniową przy dotychczasowym kontyngencie robotników.

Kronika policyjna.

Kradzieże. Z magazynu Kagana Mendela przy ul. Kupieckiej 19, skradziono worek cukru, 2 worki mąki wart. 340 miljon. przez Segala Abrama zam. przy ul. Młynowej 27, który zbiegł.

Kradzież drzewa na szkodę Strzelca Szaji na st. Białystok została wykrytą. Sprawcami kradzieży są: Sochoń Antoni, Dobrodumow Eugenjusz zam. przy ul. Wąskiej 27 i Dworzański Władysław zam. przy ul. Wąskiej 22, których aresztowano i przekazano władzom sądowym.

— Dnia 16 bm. o godz. 16.20 przechodzący 2 osobnicy ul. Rynek Kościuszki, po spostrzeżeniu stojącego na posterunku policjanta, porzucili worek ze skradzionemi rzeczami i zbiegli.

— W piwnicy domu Nr. 2 przy ul. Suraskiej znaleziono około 10.000 szt. papierosów i 20 kl., tytoniu, pochodzącego ze systematycznej kradzieży na szkodę Wajsa Szolema. Sprawców nie wykryto.

Aresztowania: Aresztowano Wołtorzowskiego Jakóba z Mińska Litewskiego, Szebena Chaima zam. przy ul. Młynowej 28, Klaczko Lipmana zam. przy ul. Rynek Kościuszki 35, Gilewskiego Antoniego, Józefa s. Aleksandra Ratkowskiego, Konstantego Ratkowskiego, Józefa s. Konstantego Ratkowskiego, mieszkańców wsi Duże Ratkowskie gm. Dolistowo za kradzieże, Hilarego Jakóba nieposiadającego dowodu osobistego, Rykuna Libę zam. przy ul. Orlańskiej 1, za kupno rzeczy pochodzących z kradzieży, Orłowską Stanisławę zam. przy ul. Antoniukowskiej 9, Kucharczyka Władysława zam. tamże, Zjamanda Antoniego, zam. przy ul. Antoniukowskiej 21 i Zjamanda Jana zam. przy ul. Grunwaldzkiej 8, jako sprawców ciężkiego pobicia robotnika fabryki Antoniuk, Chaniewskiego Piotra.

Oddano pod sąd:

Za tamowanie ruchu pieszego: Jesienczaka Franciszka, Wojszko Józefa z gm. Zawyki, Gładsztejna Mordke i Orlańskiego Wolfa z Zabłudowia.

Kolewe Abrama zam. przy ul. Żelaznej 12, Orazona Icka zam. przy ul. Szpitalnej 9, Zylbera Motla zam. przy ul. Marmurowej 3, Foledara Dawida zam. przy ul. Orlańskiej 3, Tyszkiewicza Chaima zam. przy ul. Orlańskiej 3, Rabina Dawida zam. przy ul. Czystej 4.

Oddano pod sąd: za opór władzy: Stolnickiego Aleksandra z Grajewa.

Za zakłócenie spokoju w miejscu publicznem: Zimnocha Antoniego i Siedleckiego Aleksego, zam przy ul. Mickiewicza 35.

Za chodzenie po torach kolejowych: Kuryłowicza Antoniego ze Starosielc.

Za nieostrożną jazdę po mieście: Lenczewskiego Moszkę z Białegostoku.

Ruch w przemyśle: Fabryka Finkla przy ul. Warszawskiej 41 po dokonanej reperacji maszyny została uruchomiona.

Likwidacja strejków: Robotnicy cegielni w Horodnianach po otrzymaniu 100 proc. podwyżki przystąpili do pracy.

Kradzieże: Z chlewa posesji Nr. 39 przy ul. Grunwaldzkiej skradziono ptactwo domowe wart. 20 milj. mk. na szkodę Anny Ruszczewskiej.

Z mieszkania por. Arenta Bogdana 3. D.D.K. skradziono garderobę wart. 90 milj. mk. Podejrzana o kradzież służąca poszkodowanego Cylwik Józefa zam. przy ul. Angielskiej 13.

Z mieszkania Marji Jaliłowskiej przy ul. Mazowieckiej 69 skradziono garderobę wart. 20 milj. mk.

Z korytarza domu Nr. 30 przy ul. Nowy Świat skradziono różne artykuły spożywcze wart. 40 milj. mk. na szkodę Lewina Jakoba, podejrzany o kradzież jest Teleszczyk zam. przy ul. Marjampolskiej 67.

Aresztowania: Schwytano na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej Witkowskiego Henryka ze wsi Stropków pow. Sioreckiego. Wymieniony po sprawdzeniu okazał się identycznym z poszukiwanym przez władze wojskowe za nadużycie kradzieże w wojsku.

Oddano pod sąd: za handel obcą walutą: Szterenfelda Mordka zam. przy ul. Zasławskiej 10 i Hazana Ele zam. przy ul. Berdyczewskiej 1.

Za pozostawienie koni na ulicy bez opieki: Żyłkowskiego Antoniego i Zysynkiewicza Jana ze wsi Przechody gminy Gródek.

Drobiazgi białostockie.

U Ritza nowy program kabaretowy pod kierownictwem p. Boczkowskiego cieszy się z niezwykłego i dobrze zasłużonego powodzenia. Poziom programu artystyczny Wykonawczynie panie: Rene, Żukiewicz Rajewska i Wieniawska cieszą się sympatją publiczności, która codziennie obdarza je burzą oklasków.

Nie pogrzał się długo

przy kradzionem drzewie.

Z placu Kolejowego przy ul. Wąskiej 7 skradziono partję drzewa wartości 1 miljarda marek na szkodę kupca p. Izji Strzelca.

Zawiadomiona o kradzieży Policja wdrożyła energiczne dochodzenie uwieńczone natychmiastowym skutkiem. Sprawców Władysława Dworowskiego i Eugenjusza Dobrodumowa ujęto i osadzono w więzieniu. Zdążyli oni część zdobyczy spieniężyć resztę zwrócono poszkodowanemu.

Strach ma wielkie oczy.

Sama zapowiedź akcji przeciw rzeźnikom wystarczyła aby obniżyć ceny mięsa.

Rozpętana w pierwszych dniach tygodnia orgja drożyźniana na wieść o zamierzonych krokach samoobrony spożywców obniżyła stawki cennika na mięso o 20—30 proc.

Mniej pochopni do upajania się tryumfem łatwego zwycięstwa tłumacz ten spadek cen zwiększonym dowozem bitego bydła z prowincji i podniesieniem temperatury, utrudniającem konserwację.

Teatr „PALACE"

w środę 23 stycznia 1924 r. odbędzie się

Nadzwyczajny wielki KONCERT

— udział biorą —

światowej sławy śpiewaczka koloraturowa primadonna oper zagran.

Józefina WARSZAWSKA

znakomity skrzypek wirtuoz

Stefan FRENKIEL

najwybitniejszy z pianistów współczesnych

Prof. Zbigniew DRZEWIECKI

Prof. Jerzy LEFELD (akompaniament)

Szczegóły i program w afiszach. Początek o 8 w.

Bilety w kasie teatru. — Sala dobrze ogrzana.

Kamienie żółciowe ZMIĘKCZA i USUWA Cholekinaza H. Niemojewskiego

Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają. 354

Objawy początkowe: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrucji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i smak w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. Objawy podczas ataków: W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszek stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacji udziela

Aptekarz-fizyolog H. NIEMOJEWSKI Warszawa, Nowy-Świat L. 5.

Dr. Gurwicz 1434

Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe.

Lecz. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.

Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—8.

BIAŁYSTOK, ul Lipowa 17.

Dr. NEUMARK 1437

b. ord. Piotrogrodzkiego Aleksandrowskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe (606-914) od 1 d 3-5 popołudn. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

DOKTOR 1436

Leon Kryński

Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne. Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—7.

Białystok, ul. Lipowa 33.

Dr. J. Walewski

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe

ul. Sienkiewicza № 14 m. 8.

Oświetlenie cewki i pęcherza

Od 8—9 rano i od 4—7 popołudnia w niedziele i święta od 11 do 1 pp. 1438

Lekarz-dentysta **P. P. Ciechoński**

Pałacowa 4, tel. 19.

Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki. 1440

Dr. S. Kracowski

Choroby wewnętrzne, kobiece i akuszerja.

przyjmuje od g. 10-12 i od 4-7.

BIAŁYSTOK, Lipowa 17. 1431

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczno-skórne.

Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 8, telefon Nr. 243,

Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7. 1432

Dr. M. KANEL 1433

Chor. wener. skórne i moczopłciowe (niemoc płciowa)

Oświetlenie cewki i pęcherza

Przyjmuje od godz 9—11 i 5-7 wiecz. kobiet i dzieci 4-5 po ulica Sienkiewicza 37, naprzeciwko

Wysoką prowizję

za wskazanie odbiorcy wzgl. pośrednictwo przy sprzedaży **maszyn stolarskich i tartacznych** płaci poważna wytwórnia tychże r. n. p. Bliższe szczegóły pod „H. G. 9o 22" przez **Biuro ogłoszeń Tow. Akc. „Reklama Polska" Poznań**, Aleje Marcinkowskiego 6.

Kupuję suche szczapy I kl.

w wszelkich ilościach, franko wagon stacja załadowania. Zapłata przy odbiorze przed załadowaniem. Upraszam w ofercie o podanie frachtu do Poznania.

Skład drzewa GEORG WILKE,

Poznań, skrzynka pocztowa 154

zał. 1904. 1851

Choroby żołądka, kiszek, nerek, ... leczą Szwajcarskie górskie zioła **D-ra BAUERA** z kogutkiem Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 1617

Skradziono książkę wojskową wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Pawła Iwanika, (rocz. 1892), zam. w Starosielcach przy ul. Świerkiewicza Nr. 6 1845

Ogłoszenia drobne.

Potrzebny jest starszy chłopak na posyłki. Dom Handlowy Bronisław Perłowski, Lipowa Nr. 6. 1848

Poszukuję od zaraz jednego lub dwóch pokojów umeblowanych w śródmieściu za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenie pisemne do redakcji Dziennika Białostockiego. 1850

Czytajcie „Dziennik Białostocki"

ZAWIADOMIENIE.

W ostatnich czasach pojawiły się na rynku kalosze wyrobu wiedeńskiego pod nazwą „TREUGOLNIK" z marką byłej fabryki „TREUGOLNIK" w trójkącie z napisem: „1860 TPAPM Petrograd".

Pozwalamy sobie niniejszym zwrócić uwagę pp. handlujących i Sz. publiczności iż kalosze powyższe nie mają nic wspólnego z dobrze znanymi w Polsce prawdziwemi rosyjskiemi kaloszami „Treugolnik" które poprzednio jak i obecnie są wyrabiane w petersburskiej fabryce b. „Treugolnik" i mają fabryczną markę.

Tylko te **prawdziwe rosyjskie petersburskie kalosze** odpowiadają co do trwałości i dobroci wyrobom przedwojennym. Wyłączna sprzedaż hurtowa u nas, lub u naszego przedstawiciela w Warszawie, J. Launberga, Ogrodowa.

Jeneralne przedstawicielstwo Trustu Przemysłu Gumowego w Rosji, T-wo **„Rezyna" Gdańsk. Böttchergasse 23 27.** 1805

PAŃSTWOWA FABRYKA ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH

w Chorzowie Wojew. Śląskie

zawiadamia o podjęciu produkcji

amoniaku skroplonego we flaszkach stalowych

oraz

wody Amoniakowej 18—25° -owej.

Oferty i warunki dostawy na żądanie przesyłają:

Dyr. Państw. Fabr. Zw. Azotowych, Chorzów (G. Śląsk)

Warszawskie biuro P. F. Z. A., Warszawa, Krak. Przedmieście Nr. 17. 1478

Dziś spotkamy się w teatrze „PALACE"

Zamów natychmiast bilety.

Dziś, w poniedziałek dnia 21-go stycznia r. 1924 w Teatrze „PALACE" jeden tylko występ gościnny znakomitych artystów Teatru Polskiego w Warszawie

HELENY BOŻEWSKIEJ

WŁADYSŁAWA LENCZEWSKIEGO

i WIKTORA BIEGAŃSKIEGO

w sztuce, która obiegła sceny świata całego

„Kochanek od serca"

Komedja w 3 aktach L. Vermeille'a.

Olśniewające nowe toalety. Rzecz dzieje się w Paryżu, w willi Karoliny.

Karolina — H. Bożewska — Lucjan — Wł. Lenczewki

Jerzy — W. Biegański.

Bilety codziennie w Kasie teatru „Palace" — Początek przedstawienia o g. 8 m. 15 w.

PALACE TEATR — ogrzany będzie do temperatury pokojowej.

PRENUMERATY: miesięczna ... Złp. 2.50 ... — Złp. 3, zagraniczna — Złp. 4 według oficjalnego kursu franka złotego.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakcyjnej w tekście — Złp. 0,28, zwyczajne — Złp. 0,12, drobne za wyraz Złp. 0,10, według ... kursu franka złotego. ... zagraniczne kosztują o 50% drożej, terminowe 25% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej ... komunikaty ... prywatnych i społecznych w kronice nie ... opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Red. Józef Ujejski. Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.